

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 13 (1172)

Niedziela 1 kwietnia 1984 r.

Rok XXVI

WYCHOWYWAĆ DO TRZEŹWOŚCI

„To dobry chłopak — tylko lubi... wypić”, słyszy się dość często tego rodzaju stwierdzenia. A ile w tym powiedzeniu — ukrytej w sposób bardziej lub mniej świadomy — ironii?! Boć przecież jakże trudno znieść, o-bezwładnione alkoholem „dobro”! Wiedzą o tym ci wszyscy, którym takie „dobro” towarzyszy w życiu. Opuchnięte od łez twarze matek i żon alkoholików mają wymowę jednoznaczna; kratki konfesjonatów mogłyby na ten temat niejedno powiedzieć...

Diagnoza

Statystyki krzyczą na alarm! Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” PAN w swej ekspertyzie zjawisk patologii społecznej w Polsce podaje, że najwięcej alkoholu wypiją młodzi mężczyźni w wieku 21—25 lat. Mało tego! Zatrważająco szybko obniża się wiek pierwszego kontaktu z alkoholem. Wspomniany Komitet określił ten tragiczny w skutkach próg wiekowy na 7-rok życia. Badania wskazują również, że aż 55 proc. chłopców, uczęszczających do szkół średnich, używa w miarę systematycznie napojów alkoholowych.

Podjąłem ten temat w XVI Tygodniu Modlitw o Trzeźwość Narodu, gdy — moim zdaniem — zbyt mało w nas troski o tych, którzy są przyszłością narodu. Zbyt mało poświęcamy młodzieży czasu, serca, siebie... A przecież warunki współczesnego życia jakże często wywołujące w nas samych: wątpliwości, niepokój, drażliwość, lęk, chwiejność nastrojów czy skłonność do depresji, u młodzieży potęgują i tak już silne napięcia psychiczne. A gdy się do tego doda: brak oparcia i bezpieczeństwa w rodzinie, mało odporny organizm, przeżywanie swego dojrzewania, brak odwagi, zmęczenie, troski szkolne, pierwsze miłości i zdrady, nieuporządkowanie seksualne, bezsenność — zrozumiela staje się chęć zapomnienia o tych wszystkich trudnościach.

Iluzoryczny wpływ alkoholu na „zapomnienie” o problemach, troskach i kłopotach sprawia, że młody, niedoświadczony człowiek sięga w końcu po kieliszek. Sięga później, nawet i wtedy, gdy te trudności miną, albo są drobne, nieistotne, a nawet wyimaginowane.

Jakże sprawdzalny życiowo jest

ZASADY TRZEŹWEGO CHRZEŚCIJANINA

Nigdy się nie upijam.

Nie zmuszam i nie namawiam do picia alkoholu.

Bez alkoholu obchodzę uroczystości religijne.

Nie używam alkoholu w latach rodzicielstwa i wychowuję swoje dzieci przykładem własnej trzeźwości.

Uznaję za zbrodnię podawanie trunku nieletnim czy alkoholikom i pomagam im wytrwać w abstinencji.

Przestrzegam ustaw przeciwalkoholowych i walczę z nielegalną sprzedażą alkoholu.

Nie piję i nie częstuję alkoholem przy pracy; nie posługuję się nim przy załatwianiu różnych spraw.

Uważam, że każde spotkanie może się odbyć bez alkoholu, a częstowanie ograniczam do minimum.

Mam szacunek i uznanie dla niepijących i troszczę się, by na przyjęciu były też napoje bezalkoholowe.

Smucę się na widok każdego pijanego i myślę o ratowaniu przed tą zgubą jednostek i rodzin.

Abstynencję rozumiem jako wynagrodzenie Panu Bogu za grzechy, pomoc słabym i wyrzut dla nieumiarkowanych.

Modlę się o trzeźwość i opamiętanie dla pijących.

fragment książki Antoine'a de Saint-Exupery'ego Mały Książę: Następną planetę zajmował Pijak. Te odwiedziny trwały bardzo krótko, pograżały jednak Małego Księcia w głębokim smutku. Co ty tu robisz? — spytał Pijaka, którego zastał siedzącego w milczeniu przed baterią butelek pełnych i baterią butelek pustych. — Piję — odpowiedział ponuro Pijak. Dlaczego pijesz? — spytał Mały Książę. — Aby zapomnieć — odpowiedział Pijak. — O czym zapomnieć? — zaniepokoił się Mały Książę, który już zaczął mu współczuć. — Aby zapomnieć, że się wstydzę — stwierdził Pijak, schylając głowę. — Czego się wstydzisz? — dopytywał się Mały Książę, chcąc mu pomóc. — Wstydzę się, że piję — zakończył Pijak rozmowę i pograżył się w milczeniu. Mały Książę zakłopotany ruszył dalej. „Dorośli są naprawdę bardzo, bardzo śmieszni” — mówił sobie po drodze.

Istnieje więc poważny problem alkoholizmu dorosłych i alkoholizacji dzieci oraz młodzieży; należy go dostrzec i skutecznie mu się przeciwstawić, szczególnie w odniesieniu do młodzieży. Można różnie potraktować to przeciwstawianie się: ciągnąć za uszy, zrywać rodziców, obniżyć oceny ze sprawowania, karać mandatem, straszyć poprawczakiem, robić spektakularne awantury, śledzić, zabraniać, bić itd. Na nic się to wszystko przyda, jeśli nie podejmie się systematycznego procesu wychowania dzieci do trzeźwości.

Trzeźwość nakazem chwili!

Wychowanie do trzeźwości to wychowanie obejmujące bez wyjątku każdego człowieka, trwające ciągle i bez przerwy. Każdy z nas potrzebuje umocnienia w postawie trzeźwej. Ale chyba najbardziej ugruntowania w trzeźwości potrzebują dzieci i młodzież. One to są właściwym przed-

(Dokończenie na str. 2)



(Dokończenie ze str. 1)

miotem trzeźwościowego wychowania. Właśnie ono ma pomóc im w dążeniu do pełnego rozwoju osobowego. Ma wzmocnić młodych na ich drodze fizycznego i moralnego dojrzewania.

Obowiązki rodziców

Obowiązek wychowania do trzeźwości spoczywa w pierwszym rzędzie na rodzinie, która — jak uczy Sobór Watykański II — jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Rodzice, chcą czy też nie, są dla swoich dzieci, przynajmniej w fazie początkowej, wzorcem postępowania. To właśnie od rodziców uczą się dzieci wartościowania, oceny pewnych zjawisk społecznych oraz postaw i reakcji na różnorodne sytuacje życiowe. Tylko w rodzinie zdrowej moralnie, gdzie panuje właściwa atmosfera wokół alkoholu, ciepło serdecznych uczuć, wysokie wymagania rodziców wobec dzieci, zainteresowanie ich wolnym czasem, środowiskiem koleżeńskim, następuje prawidłowy rozwój wychowania. Wychowując do trzeźwej postawy wobec życia, rodzice muszą zrozumieć, że przykład nich własnego życia więcej znaczy niż tysiące słów, choćby podpieranych argumentami nie do obalenia. Źródło alkoholizacji dzieci i młodzieży tkwi w błędach wychowawczych rodziców, za które, niestety, często trzeba gorzko płacić. Rodzicom nie powinno być obojętne, w jakim towarzystwie koleżeńskim przebywa ich

dziecko. Zaufania do niego i jego poczynań nie przekreśli chyba ich dyskretny nadzór.

Rola Kościoła

Kościół, wychowujący nowego człowieka, w wychowaniu do trzeźwości widzi istotny element swej działalności. Trzeźwość, pojmowana w sposób dosłowny, winna prowadzić do trzeźwości rozumianej szeroko — jako odporność na wszelkie życiowe pokusy. Młodzi piją, gdyż odporności tej nie posiadają. Nie potrafią sobie poradzić z trudnymi problemami dojrzewania. Kościół ma zatem okazać konieczną pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów młodzieży, ukazując racje wyższe, którymi powinien się kierować każdy człowiek, dążący do moralnej doskonałości.

Już 16 lat Kościół wzmacnia zwyczajne duszpasterstwo trzeźwości urządzaniem Tygodni Modlitw o Trzeźwość Narodu, które są całorocznym programem dla pracy duszpasterskiej w omawianej dziedzinie. W zeszłym roku, w dniach 18—19 września, odbyła się na Jasnej Górze Krajowa Pielgrzymka Apostolstwa Trzeźwości, podczas której został uroczysto proklamowany Ruch Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego. W Ruchu tym jest miejsce także dla dzieci i młodzieży,

zgrupowanych w Kręgu Przyjaciół Apostolstwa Trzeźwości. Apostolat Młodych Abstynentów (AMA) dzieli się na trzy ogniska:

- Ogniska Abstynenckie „JUTRZENKA”, obejmujące dzieci i młodzież szkół podstawowych,
- Ogniska Abstynenckie „NADZIEJA I PRZYSZŁOŚĆ”, grupujące młodzież szkół średnich i zawodowych,
- Akademickie Koła Trzeźwości „PRAWDA I MIŁOŚĆ”, obejmujące studentów, jako ludzi dobrej woli.

Młodość kocha prawdę, nuie znosi zakłamania, dlatego też konsekwentne i rzetelne działania, zmierzające do trzeźwości narodu, zostaną z entuzjazmem przez nią przyjęte. Walczyć o trzeźwość narodu to odpowiednio wychowywać dzieci i młodzież. Systematyczne zaś przekazywanie młodzieży określonej wiedzy o skutkach nadużywania alkoholu należy głównie do obowiązków szkoły.

Młodość to poryw ku szlachetności i radości, ale przecież tych wartości nie kupuje się we flaszках monopolowych. Walka z alkoholizmem to bitwa o młodzież!

Ks. Stanisław JASIONEK

Przedruk: „Niedziela”, 13. 02. 1983.



Zapomniany Apostoł Warszawy

W Warszawie na Starówce przed klasztorem Sakramentek stoi pomnik Sw. Klemensa, a nieco dalej, obok kościoła tych samych Sióstr wznosi się kościół Sw. Benona. Tutaj działał pod koniec XVIII i na początku XIX wieku Ojciec Klemens Maria Hofbauer.

Klemens Maria Hofbauer, z domu Dworzak urodził się 26 grudnia 1751 roku w Tasowicach na Morawach. Był 9-tym spośród 12-ga dzieci. W 1769 odbył podróż do Rzymu, centrum kultury i religii w Europie. W sumie był tutaj 14 razy. Wstąpił do zakonu Premonstaterów w Klosterbruck koło Znajma, gdzie w czasie epidemii po wojnie siedmioletniej oddaje swe siły dla akcji charytatywnej. W 1771 prowadzi życie pustelnicze w Tivoli przez pół roku, w pierw poddany surowemu egzaminowi przez późniejszego papieża Piusa VII. Wraca do Klosterbruck i tam kończy szkołę w 1777. W ojczystych stronach buduje pustelnię. W 1780 udaje się do Wiednia, gdzie pracuje jako piekarz. Dzięki ofiarności pań Maul „cudownie” napotkanych może studiować teologię. Niestety z powodu braku prawomysłności katolickiej u profesorów seminarium opuszcza Wiedeń i udaje się do Włoch, gdzie wstępuje do Redemptorystów, zakonu założonego w 1732 przez Alfonsa Liguriego. 24 października 1784 przywdziewa habit zakonny, 19 marca 1785 składa śluby zakonne a w 10 dni później otrzymuje święcenia kapłańskie.

Ambitne plany ojca generała

Przełożony generalny zakonu de Paola bardzo poważnie myśli o przyszłości zakonu. Pragnie rozciągnąć jego działanie na kraje pozaalpejskie. Wzywa więc ojca Klemensa i ojca Tadeusza do Rzymu, i po omówieniu sprawy posyła ich z ważną misją do ich rodzinnego kraju, do Austrii. Położenie zgromadzenia

w tym kraju było bardzo trudne. Głównym celem Redemptorystów była praca wśród ludu, a w szczególności głoszenie misji ludowych, a te były formalnie zakazane zarówno przez cesarową Marię Teresę, jak i przez jej syna, cesarza Józefa. Redemptorystom wolno było zajmować się jedynie nauczaniem i tradycyjną pracą parafialną.

Przed wyjazdem z Rzymu, obaj ojcowie są przyjęci przez papieża Piusa VI. Ojciec święty interesuje się osobiste sytuacją Kościoła w Austrii. Józef II był wprawdzie człowiekiem głęboko wierzącym i praktykującym, ale mieszał się w wewnętrzne sprawy Kościoła. Decydował o sprawach, które z natury rzeczy należą do kompetencji papieża i biskupów. Był to sławny józefinizm.

Niestety po przybyciu do Wiednia, ojciec Klemens przekonuje się, że nie ma tu żadnych szans dla Redemptorystów. Otoczenie cesarskie jest im nie tylko niechętne, ale wręcz wrogie. Za aprobatą ojca generała de Paola, ojciec Klemens wyrusza na północ. Myśli o Rosji!

Przyjazd do Warszawy.

W ramach realizacji swoich planów, ojciec Klemens udaje się najpierw do Warszawy. Z powodu trudności, przede wszystkim braku pieniędzy, dociera do stolicy Polski dopiero w lutym 1787. Tu nuncjusz papieski Saluzzo radzi mu zrezygnować z Rosji i udać się do Stralsundu, na szwedzkie Pomorze. Plany Boże były jeszcze inne.

Od XVII wieku istniało w Warszawie bractwo św. Benona, zwane także nie-

mieckim. Członkowie tego bractwa, przeważnie Niemcy, zajmowali się wspieraniem biednych zagranicznych podróżnych i pielęgnowaniem chorych; opiekowali się także opuszczonymi dziećmi. Bractwo to nie posiadało kapłanów władających językiem niemieckim. Gdy dowiedzieli się o przybyciu ojców znających język niemiecki, proszą nuncjusza papieskiego, by nie wysyłał ich na szwedzkie Pomorze, lecz przydzielił ich bractwu. Prośbę tę poparł sam król Stanisław Poniatowski. Klemens odnosi się do tej propozycji bez większego entuzjazmu. Podpisuje jednak kontrakt na rok, a całą sprawę zostawia do rozstrzygnięcia ojcu generałowi de Paola.

Działalność ojca Klemensa u św. Benona.

Godząc się na czasowe pozostanie u św. Benona, ojciec Klemens nie przypuszczał, że pozostanie tu dwadzieścia lat. Warszawę opuści dopiero w r. 1808 i to pod przymusem, jako ofiara prześladowania.

U św. Benona trzeba było zaczynać właściwie od niczego. Nad brzegiem Wisły oddano Redemptorystom zaniedbany kościół św. Benona oraz dwa baraki: jeden murowany z kamienia, drugi — drewniany. Całe umeblowanie składało się z jednego stołu i kilku krzesel. Pierwszą noc dwaj ojcowie śpią na jednym stole, trzeci zaś drzemie na krześle. Z trudem trzeba zdobywać niezbędne do życia przedmioty użytku codziennego.

Gdy z punktu widzenia pracy duszpasterskiej sytuacja wygląda niewesoło. Niemcy mieszkający w Warszawie przyznają się, wprawdzie do katolicyzmu, ale sprawy religijne stawiają na dalszym miejscu. Polacy natomiast zachowują się wobec przybyszów z wielką rezerwą. Nie chcą mieć nic wspólnego z Niemcami. Niemcy bowiem w opinii ogółu to Prusy, którzy z Austrią i Rosją, dokonali pierwszego rozbioru Polski (1772). Księża ze świętego Benona, często są nazywani obelżywie luteranami i Niemcami.

Ojciec Klemens nie zraża się postawą Polaków. Działa jakby nie dostrzegając negatywnego nastawienia do wspólnoty. Najpierw zakłada szkołę dla biednych dzieci, a nieco później zakład dla sierot. Organizuje także kursy dla dorosłych, opiekuje się biednymi i chorymi. Szczególnie zaś dba o piękno nabożeństw religijnych. Od rana do wie-

(Ciąg dalszy na str. 4)



Widok Warszawy od strony Pragi, XVIII w.

(Ciąg dalszy ze str. 3)
czora bez przerwy coś się dzieje w kościele benonitów.

Piękny śpiew, koncerty religijne, kazania przyciągają ludzi. Po pewnym czasie będą tu ciągnąć wierni ze wszystkich dzielnic Warszawy, szukający głębokich i prawdziwych przeżyć religijnych. Klemens cieszy się szczególnym szacunkiem i popularnością. Jego to Warszawianie nazwą potem Apostołem Warszawy.

Rozbiory Polski to nie tylko podział naszych ziem, to także grabież i rabój. Ludność ubożeje popada w nędzę. Głód zakrada się do polskich miast i osiedli. Na ulicach można spotkać tyjące dzieci proszących o kawałek chleba. Ojciec Klemens poświęca się całkowicie biednym polskim dzieciom. Zakłada dla nich szkoły zawodowe, buduje nowe domy dziecka. Całe to wielkie dzieło oddaje pod opiekę św. Kazimierza, patrona Polski i Litwy.

Ojciec Klemens jako kwestarz

Dla sierot i biednych ojcu Klemensowi ciągle brakowało pieniędzy. Prosił o nie wszędzie; pisał do cesarza, do możnych tego świata. Prosił nawet o pomoc papieża. Można go spotkać na ulicach, w sklepach i gospodach, proszącego o jałmużnę dla swych dzieci. Zastępuje sobie na miano ojca sieroty.

Pewnego dnia Ojciec Klemens wchodzi do gospody, zbliża się do panów grających w karty i prosi o ofiarę dla sierot. Jeden z panów, wyraźnie niezadowolony, że mu się przeszkadza w grze, pluje z pogardą w twarz ojcu Klemensowi. „To dla mnie, mówi ojciec Klemens, ale proszę, też dać coś dla moich sierot!” Zawstydzony nasz polski chojrak przeprosza Ojca i składa mu bardzo hojną ofiarę. Kilka zaś dni po tym wydarzeniu, odwiedza ojca Klemensa w kościele św. Benona, spowiada się i radykalnie zmienia swe życie.

Ojciec Klemens stale borykał się z trudnościami materialnymi. Często znajdował się bez grosza. Uciekał się wówczas do ostatecznego środka: udawał się do kościoła i pukał do tabernakulum. W ten sposób przekazywał całą sprawę samemu Chrystusowi. Była to metoda niezawodna. Zawsze znajdowały się potrzebne pieniądze. Oczywiście, że nie na długo; potrzeb było aż tak wiele.

Powszedni dzień u św. Benona

Ojciec Sabelli pozwala nam poznać jak wyglądał zwykły dzień w kościele świętego Benona. Oddajmy mu głos:

„Po rozmyślaniu porannym, które kończyło się o godzinie piątej, oicowie zastawali konfesjonały już obleżone. Spowiedź trwała przez cały dzień z

dwugodzinną przerwą w południe... Program nabożeństw uwzględniał potrzeby i warunki miejscowej ludności. Dlatego też pierwszą Mszę świętą odprawiano dość wcześnie, aby dostęp słowa Bożego i Eucharystii umożliwić biednym dziewczętom służącym, które w późniejszych godzinach nie mogły oderwać się od pracy (...). Podczas tej Mszy jeden z młodych ojców wygłaszał kazanie katechizmowe. W drugiej Mszy świętej śpiewanej brali udział przeważnie członkowie bractwa świętego Józefa. Wreszcie przed południem celebrowano uroczystą sumę w asyście dwóch archidiakonów, czterech diakonów, dwóch subdiakonów i czterech braci. Bardzo często, nie koniecznie z okazji większych świąt, biskup sufragany odprawiał sumę, a ten zwyczaj

dziś są śpiewane w polskich kościołach. „Melodia i poezja tych pieśni są tak wzruszające, pisze ojciec Sabelli, że wydaje się niemożliwym oddanie ich specyfiki w przekładzie na inny język. Ilekroć je śpiewano, lud wybuchał głośnym płaczem i szlochaniem...”

Podróże fundacyjne Ojca Klemensa

Już w maju 1788 r. Ojciec Klemens został mianowany przez generała zgromadzenia wikariuszem generalnym na kraje pozaalpejskie. Jemu to więc powierzono odpowiedzialność za rozwój zakonu w tych krajach. I rzeczywiście ojciec Klemens głęboko do serca wzięty powierzone mu zadanie.

Pierwszą próbę założenia nowego domu Redemptorystów podejmuje Ojciec w r. 1790. Odbywa w tym celu podróż

„Komunizm zaczyna się od czasu, kiedy pojawia się ateizm”.

KAROL MARKS

„Musimy zwalczać religię. To jest a. b. c. każdego materializmu i w konsekwencji marksizmu.

Marksizm idzie jednak dalej. Mówi: trzeba umieć walczyć przeciw religii”.

LENIN

Mszy pontyfikalnej utrwalił się u św. Benona na stałe... Sumę uświetniała gra kapeli złożonej początkowo z dwudziestu czterech skrzypców. (...) Główne kazanie w czasie sumy głosił zawsze O. Hofbauer. Obok postronnych, a wybornych słuchaczy, miał Klemens pod amboną swoich 200 uczniów. (...) O godzinie czternastej jeden z kleryków odmawiał z ludem po niemiecku oficium o Matce Bożej. (...) Po tym nabożeństwie następowało czwarte kazanie po niemiecku na temat związany z chrześcijańską pobożnością i ascezą (...) Po zakończeniu kazania, Niemcy opuszczali świątynię i robili miejsce Polakom, dla których rozpoczynało się piąte i ostatnie kazanie. Po skończeniu kazania śpiewano nieszpory przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem. Po niesporach odprawiano jeszcze Drogę Krzyżową... Wierni, którzy mieli szczególne nabożeństwo do męki Chrystusa, a zajęcia im na to pozwalały, odmawiali jeszcze laudesy do męki Pańskiej. Następnie pod przewodnictwem jednego z kapłanów przeprowadzali rachunek sumienia zakończony aktami cnót teologicznych i aktem żalu. Pod koniec dnia wypełnionego nabożeństwami i modlitwą trzeba było prawie siłą wypraszać ludzi z kościoła, aby drzwi kościoła pozamykać...”

W Wielkim Poście śpiewane są w języku polskim Gorzkie Zale. To właśnie u św. Benona wprowadzono po raz pierwszy te rzewne śpiewy, które do

do północnej Bawarii. Podróż ta nie przyniosła żadnych rezultatów.

W 1795 r. próbuje Ojciec założyć dom w Mitawie, w Kurlandii (na południowy zachód od Rygi). Niestety ojcowie, których tam posłał przeszli za namową miejscowego biskupa do kleru diecezjalnego.

Trochę więcej szczęścia ma ojciec Klemens na ziemiach polskich. W listopadzie 1793 r. król pruski (idzie o ziemie, które dostały się w ręce Prus po rozbiórce) uznaje oficjalnie zgromadzenie. W 1795 r. Redemptoryści przejmują do obsługi drugi kościół w Warszawie.

Ojciec Klemens jest świadkiem ostatecznego zrywu narodu polskiego — powstania kościuszkowego. Jego upadek opisuje w liście do Rzymu: „...Obecnie przeżywamy najgorsze chwile. Ledwie skończyło się oblężenie pruskie, przyszli Rosjanie. To drugie oblężenie nie trwało wprawdzie długo, ale było niezwykle okrutne, dlatego z tym większą ulgą witano jego zakończenie. Przy zdobyciu przedmieścia Praga wymordowano ponad 10 000 ludzi zarówno mężczyzn jak kobiet i dzieci. Musieliśmy patrzeć na te okrutne sceny, gdyż działo się to wszystko za rzeką, naprzeciw naszego klasztoru. Dom nasz bowiem położony jest nad samym brzegiem Wisły. Od tysiącznych pocisków, jakimi Rosjanie zarzucali miasto, nie ponieśliśmy właściwie żadnej szkody. Jedynie trzy „bomby” padły na nasz

(Dokończenie na str. 5)

dom, ale dzięki Bogu, nie eksplodowały. Wszystkie inne pociski przelatowały ponad dachem naszego klasztoru i kościoła. Byliśmy jednak ciągle w wielkim niebezpieczeństwie śmierci”.

Pod pruską administracją.

Po trzecim rozbiorze Polski, Warszawa została przydzielona Prusom. Protestantkie Prusy nie zbyt przychylnie patrzyły na to wszystko, co było katolickie. Miejscowi urzędnicy wrogo odnosili się do działalności Redemptorystów w Warszawie. W raporcie skierowanym do króla Prus czytamy: „Zacofańcy od św. Benona sięgają swymi wpływami aż do Niemiec i Austrii i mogą być tak samo niebezpieczni, jak zakon Loyoli... Hofbauer, wielki fanatyk, kręci się bez ustanku wszędzie, szukając nowych fundacji dla swego zakonu... Czy polityczny wpływ takiego stowarzyszenia nie zasługuje na baczną uwagę protestanckiego rządu?... Prawdziwa reforma szkolnictwa jest u nich nie do pomyślenia... Jest rzeczą zgoła niemożliwą, by z mnicha, a konkretnie mówiąc z benonity, uczynić przydatnego wychowawcę młodzieży. Do tego koniecznym byłoby odrodzenie moralne, całkowite przekształcenie sposobu myślenia, a tego nie może dokonać żadna ludzka siła... Obowiązkiem rządu jest za tem przeszkodzić rozszerzaniu się tak niebezpiecznego zakonu”.

Kasata Benonitów.

Rząd pruski odnosił się nieprzychylnie do Benonitów w Warszawie. Otwarcie sprzeciwiał się ich rozwojowi; więcej, starał się ograniczyć ich dotychczasową działalność. Nie zdobył się jednak na to, by położyć kres ich istnieniu. Rząd pruski nie skasował Benonitów.

Na co nie zdobył się rząd pruski, odważył się Napoleon, a formalnie biorąc król saski Fryderyk August, któremu powierzono władzę nad Księstwem Warszawskim utworzonym przez Napoleona po zwycięstwie nad Prusami i Rosją w roku 1807.

W tymże właśnie roku zostaje założone Królestwo Warszawskie. Zostaje ono powierzone, oczywiście formalnie królowi saskiemu Fryderykowi Augustowi. Faktycznie Księstwo Warszawskie znajduje się pod absolutną władzą cesarza Napoleona.

Ze zmianą rządów łączono wiele nadziei. Liczono na francuską „wolność, równość i niezależność”... Tak, liczono! Zawód był ogromny!

Pod wpływem fałszywych informacji, komendant Warszawy Davoust nakazuje przeprowadzenie rewizji w klaszto-

rze św. Benona i opieczętownanie archiwum.

Kto szuka, ten i znajduje. Francuzi także znajdują to, czego szukają. Przy rewizji Francuzi odkrywają:

— powiązanie z Chur w Szwajcarii; w Chur zbuntowali się rekruci i nie chcieli wstąpić do armii napoleońskiej, a ponieważ istnieją listy między Chur i świętym Benonem w Warszawie, a więc...

— powiązania z Jezuitami, którzy byli prześladowani przez wszystkie rządy;

— powiązania z Bourbonami, których rewolucja francuska usunęła od władzy (znaleziono kilka listów księdza Edgewortha, który był obecny przy egzekucji Ludwika XVI i towarzyszył rodzinie królewskiej na wygnaniu; ksiądz Edgeworth niezbyt pochlebnie wyrażał się o Napoleonie.

Niewątpliwie powiązania te istniały, ale miały one charakter towarzyski, nie zaś polityczny. Należało je więc dokładnie zbadać. Francuzi nie uczynili tego; zapewne z tej prostej przyczyny, że benonicy byli im „niewygodni”.

Po rewizji, Davoust pisze do Napoleona: Doszedłem do przekonania, że ci ludzie są nieprzyjaciółmi wszelkiego rządu, a zwłaszcza waszego majestatu. (...) Wikariusz generalny Hofbauer jest bardzo niebezpiecznym człowiekiem”.

W Wielką Sobotę, w czasie procesji rezurekcyjnej dochodzi do starcia między wiernymi, a kilkoma oficerami francuskimi. Powodem całego zajścia, było gorszące zachowywanie się francuskiego oficera, będącego w towarzystwie dwóch dam. Davoust przedstawia to wydarzenie w odpowiednim świetle: Ojcowie Benonicy znieważyli i pobili francuskich oficerów. W odpowiedzi na otrzymany raport, Napoleon pisze: „Przeczytałem pańskie pismo dotyczące sprawy warszawskich mnichów z wielką uwagą. Wydaje się, że należą oni do tego samego ugrupowania, które poleciłem wypędzić z Italii i Francji. Wysłę do dworów niemieckich pilne zarządzenie, aby ich wypędzić. Wystosuję też odpowiedni wniosek do króla saskiego. (...) Nie wątpię, że król saski wyda rozkaz usuwający ich z granic polski”.

W piśmie tym Napoleon myli Redemptorystów z „Pakanarystami” (Ojcami wiary), których rzeczywiście wypędził z Italii i Francji.

Fryderyk August ugina się przed cesarską wolą i wydaje 9 czerwca 1808 r. dekret o wydaleniu Benonitów z Księstwa Warszawskiego. Davoust wyznacza wykonanie dekretu na 17 czerwca, na dzień, w którym przypada święto Bożego Ciała.

W kostrzyńskiej twierdzy.

Likwidacja Benonitów nie była dla ojca Klemensa niespodzianką. O dacie wykonania dekretu został on uprzedzony przez pewnego urzędnika policji, który darzył Ojców Redemptorystów ogromnym szacunkiem. Ojcowie byli więc przygotowani i na przesłuchiwanie, i na drogę. Każdy przygotował sobie bieliznę i torbę z rzeczami osobistymi. Każdy też otrzymał pewną kwotę pieniędzy. Ojciec Klemens nakazał spalić ważne listy, a cenne przedmioty kościelne ukryć.

Komisja likwidacyjna zaczęła działać w czasie nabożeństwa. „Wyciągnięto” ojców z konfesonału, a kaznodzieje „sprowadzono” z ambony. Gdy wszyscy znaleźli się w jednej sali, odczytano im dekret o zniesieniu zakonu i zapytano każdego dokąd chce się udać. Wszyscy „wybrali” Galicję! Potem rozpoczęły się przesłuchiwanie. Trwały one trzy dni. Wspólnota św. Benona składała się bowiem z 40 osób: ojców, braci, kleryków.

By móc się osiedlić w Galicji, trzeba było mieć zezwolenie władz austriackich. Trzeba było więc czekać. A ponieważ komendant Warszawy Davoust obawiał się rozruchów, zdecydował, że w międzyczasie uwięzieni redemptorysty zostaną osadzeni w pruskiej twierdzy w Kostrzynie nad Odrą.

Wyjazd wyznaczono na poniedziałek, 20 czerwca. Bardzo wczesnym rankiem, jeszcze w ciemnościach nocy przyjechało po ojców. Sporo ludzi zgromadziło się przed klasztorem, mimo tak wczesnej godziny. Atmosfera była ciężka, groźna, wybuchowa. Ludzie kłękli złorzeczyli, płakali. Niestety nie mogli zatrzymać ojców. Byli bezsilni. Wojsko pilnowało porządku!

Warszawianie nie chcieli się jednak pogodzić z decyzją władz francuskich. Codziennie zbierali się przed opustoszałym klasztorem. Siłą próbowali wtargnąć do kościoła. Nie powiodło im się; wojsko czuwało. By położyć kres manifestacjom, Davoust ustawił w pobliżu kościoła armaty i zagroził zniszczeniem św. Benona.

Ojciec Klemens przebywał w Kostrzynie cztery tygodnie. W tym czasie władze francuskie przygotowały proces Ojców Benonitów. Dochodzenia nie dały jednak pożądanych rezultatów. Do procesu nie doszło. W połowie lipca pozwolono oicu Klemensowi i jego towarzyszo m opuścić Kostrzyń. Jest to koniec wspólnoty założonej przez ojca Klemensa. Dzieło jego życia zostało unicestwione.

Z Kostrzynie, przez Ołomuniec, Brno i Tasowice udaje się O. Hofbauer do Wiednia.

Ks. dr. Jan CHOROSZY

PRZEBACZENIE W KOŚCIELE

Chrystus na progu swojego publicznego nauczania wołał: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Misję nawrócenia i pojednania z Bogiem i ludźmi kontynuuje Chrystus przez Kościół i w Kościele. „Kościół, jak mówi Konstytucja Soboru Wat. II „Lumen gentium, jest w Chrystusie niejako sakramentem zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”.

Bóg ofiaruje człowiekowi zbawienie w Kościele. Pierwsze decydujące wszczęcie w Kościół dokonuje się przez chrzest. „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych” (Dz. Apost. 2,38). W sakramencie chrztu Bóg zwraca się do człowieka, uwalnia go ze zła i daje mu nowe życie. Chrzest jest sakramentem nawrócenia i definitywnego pojednania z Bogiem. Grzech popełniony po chrzcie to rozdarcie jedności z Bogiem, to jakby rozwód między małżonkami. Upadły chrześcijanin ma obowiązek pokutowania: uznania się winnym i polecenia się miłosierdziu Bożemu.

Bóg nieskończenie dobry w okazywaniu miłosierdzia udziela swego przebaczenia w specjalnie ustanowionym sakramencie, sakramencie pokuty, sakramencie nowego chrztu. Biskupi szwajcarscy w dokumencie o „Pokucie i sakramencie pokuty” piszą: „Trzeba od razu powiedzieć, że według całej tradycji Kościoła konieczność i obowiązek przyjęcia sakramentu pokuty jest tylko wtedy kiedy człowiek odłączy się od Boga przez „grzech śmiertelny”. Jest jednak ważnym spowiadaniem się z grzechów powszednich, które nie prowadzą do zerwania z Bogiem. Taka jest odwieczna tradycja Kościoła”.

Sakrament pokuty ze swej natury jest ustanowiony przez Chrystusa dla odpuszczenia grzechów. Tradycja Kościoła zna jeszcze 10 innych rodzajów nawrócenia i pojednania o czym się często zapomina.

Dziesięć możliwości odpuszczania grzechów.

1. Miłość: „Przed wszystkim miłość wytrwała miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów”. IP. 4,8.

2. Jałmużna: „Woda gasi płonący ogień a jałmużna gładzi grzechy” Sir. 3,30.

3. Łzy żalu obficie wylewane z powodu grzechów.

4. Uznanie się winnym przed Bogiem.

„Grzech mój wyznałem Tobie.

i nie ukryłem mej winy.

Rzekłem: wyznaję nieprawość moją

wobec Pana a Tyś darował winę mojego grzechu”.

Ps 32-31,5.

5. Ból serca i przyjęcie cierpienia.

6. Poprawa życia: zmiana postępowania.

7. Wstawiennictwo „braci chrześcijan”.

Św. Katarzyna modliła się: „Boże daj mojemu ojcu wieczny odpoczynek a mnie obdarz jego grzechami”.

8. Wiara i modlitwa: „Choruje kto wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan po podźwignie a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone”. Jak. 5,14-15.

9. Nawracanie grzeszników: „niech wie, że kto nawróci grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy”. Jak. 5,20.

10. Darowanie win.

„Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski”. Mt. 6,14.

Sakrament Pokuty w historii Kościoła

Th. Rey Mermet w książce „Laissez vous reconcilier, La confession aujourd'hui” wyróżnia trzy okresy praktyk pokutnych.

1. Pokuta Kościoła pierwotnego (od I do VI wieku).

Za popełnione grzechy ciężkie (apostazję, morderstwo, cudzołóstwo...) nakładna była publiczna pokuta nie dla śmiechu: modlitwa, wstrzemięźliwość małżeńska przez wiele lat, 10 lat za przerwaniu ciąży, 30 lat za apostazją (zaparcie się wiary).

2. Pokuta taryfowa (od VII do XII wieku).

Ponieważ Sakrament pokuty można było udzielić tylko jeden raz w życiu, więc przyjmowano go na łożu śmierci. Św. Patryk (Irlandia) dla rozwiązania kryzysu udzielenia tego sakramentu wprowadził praktykę pokuty prywatnej, sekretnej, powtarzalnej i taryfowej. Najważniejszym było otrzymanie od kapłana „taryfy” za wyznanie grzechy, a nie wyznanie grzechów czy rozgrzeszenie. W 1215 roku Sobór Laterański IV nakazał się spowiadać przynajmniej raz w roku.

3. Pokuta współczesna (od XIII do XX wieku).

W tym okresie wyznanie grzechów oraz kierownictwo duchowe nabierają znaczenia. Podobnie w Kościołach braci odłączonych. Luter spowiadał się do końca życia. Kalwin życzył aby „owce stawiły się przed swoim pasterzem, kiedy jest problem pójścia do komunii”. Prawosławni nie sądzą, jaki to jest grzech, czy ciężki, czy lekki, lecz mówią: „zgrzeszyłem, bardzo zgrzeszyłem, jestem...”

Kryzys pokuty.

Za czasów Św. Piusa X (1903—1914), po okresie obojętności religijnej, spowiadano się często i przed każdą Komunią św.. Dzisiaj zmienia się pojęcie grzechu ciężkiego, Sobór Wat. II podkreślił znaczenie sumienia indywidualnego, dwie postawy dają się zauważyć: „niewinni są winni”, „winni są niewinni”. Rodzi się pokusa odrzucania własnej odpowiedzialności, więc maleje frekwencja przystępowania do sakramentu pokuty. W tej sytuacji sumienie człowieka już od dzieciństwa powinno być kształtowane do pokuty to jest do odpowiedzialności przed Bogiem, tymi co żyją i będą żyć. Grzech jest popełniany wtedy kiedy człowiek uchyla się od odpowiedzialności działając według własnego upodobania. „Grzech śmiertelny jest ten, który wymaga aby być naprawiony, pokuty oficjalnej i interwencji Kościoła w pojednaniu. Jest powszedni ten, który jest naprawiony przez osobiste dzieło umartwienia, bez uciekania się do interwencji Kościoła” (TH.R. Mermet, dzieło cyt. str. 71).

Grzech śmiertelny wyklucza od Eucharystii jeśli nie otrzyma się rozgrzeszenia i powinien być wyznany, bowiem tak naucza Kościół ożywiony Słowem Bożym. Każda epoka ma swoje grzechy ciężkie. Katalog grzechów śmiertelnych wymienia Ewangelista Marek: „nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk. 7. 21-23).

Wyznanie grzechów.

Przypomniane grzechy według formularza, według obowiązków (rodziny, zakładu pracy, społeczności...) stawienia się przed sobą samym, Chrystusom i Ewangelią, wyznaje skruszony grzesznik kapłanowi delegowanemu przez biskupa. Reprezentuje on Boga i

(Dokończenie ze str. 7)

Chrystus bierze chleb

Jezus Chrystus zbawia człowieka przez współpracę z sobą. Przyjmuje więc wszystko co ludzkie.

Chrystus zbawia człowieka przez współpracę. Przyjmuje więc wszystko, co ludzkie.

Z kawałkiem chleba na patenie, kapłan ofiaruje Chrystusowi wszystkie owoce ziemi i całość pracy wszystkich ludzi. Wszystko co karmi człowieka: jego ciało, umysł i duszę, jest w niej zawarte i składane w ofierze. Chrystus przyjmuje wszystko co chcemy i co możemy Mu ofiarować. Przyjmuje, — aby to wszystko przemienić w ciało swoje. Oto jeden z aspektów tajemnicy Eucharystii niemożliwych do zgłębienia.

Jednak — uwaga. Trzeba uczynić wielkie zastrzeżenie. Chrystus przyjmuje tylko to co karmi człowieka: chleb. Są bowiem i takie owoce ziemi, które przez pracę człowieka stają się trucizną dla człowieka. Owoce te, zatrute duchem zła czy buntu przeciw Bogu, kłamstwem, oszustwem, żądzą władzy, namiętnościami i tym podobnym złem, przestają być pokarmem, a stają się trucizną. Tych owoców Chrystus nie przyjmuje, ani przyjąć nie może. Jakżesz mógłby je przyjąć? On, który właśnie po to przyszedł aby uwolnić człowieka od zła, które zatrzuwa istnienie człowieka oraz dzieła rąk jego.



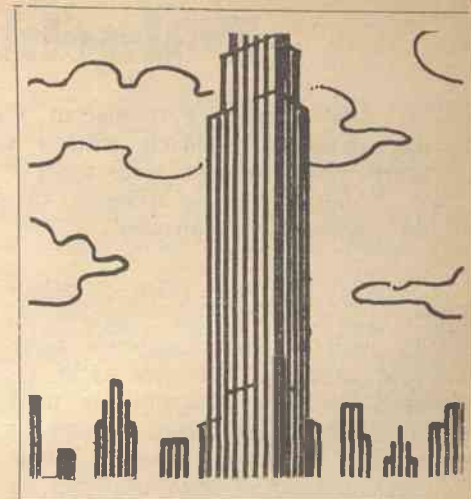
Gdy Syn Boży stał się człowiekiem i zamieszkał między nami, tym samym, przyjął „jako swoje” wszystkie warunki ludzkiego bytowania, — ale po to, aby je uzdrowić, uwolnić od zła.

W tajemnicy Chrystusa, bardzo ściśle łączą się z sobą Wcielenie i przyjęcie za swoje tego co ludzkie. Eucharystia rozszerza tajemnicę wcielenia na wszystko co ludzkie. W Eucharystii Chrystus bierze za swoje wszystko co ludzkie. Gdy bierze chleb — „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich” wtedy w pełnym tego słowa znaczeniu, przyjmuje jako „swoje” wszelki trud człowieka i owoc tego trudu. Kiedy zaś, w tym „przyjęciu za swoje” posuwa się aż do tego że z owocu pracy człowieka czyni swoje własne ciało, wtedy jeszcze bardziej pogłębia tajemnicę Wcielenia i przyjęcia za swoje tego co ludzkie.

Eucharystia więc, jest zarazem wielkim momentem tajemnicy Chrystusa, który „za swoje” przyjmuje wszystko co ludzkie i cały wysiłek człowieka, oraz tajemnicy Jego Wcielenia, które jeszcze bardziej się dopełnia i przenika w głębię wszystkie spraw człowieka.

Praca ludzi zamknięta w chlebie nie jest pracą jakichś tam ludzi obcych czy nieznanymi. Wszyscy bowiem są między sobą jakby naczyniami połączonymi są jednym organizmem społecznym. W kawałku chleba na patenie jest również moja praca i twoja praca, mój wysiłek i twój. Każdy z nas włożył weń cząstkę, a raczej całość swej pracy i każdego momentu życia. Jest w nim całość życia z jego radością i cierpieniem, — wysiłek mięśni i ducha.

Każda Msza św. i każda adoracja Najśw. Sakramentu zachęca do wpatrzenia się w Ciało Chrystusa i pobudza do zastanowienia. Z tym kawał-



kiem chleba, który kapłan składa w ofierze na twoich oczach i razem z tobą, Chrystus przyjmuje „jako swój”, również twój wysiłek i zmęczenie, twoją radość i twoje ły. Popatrz więc na Ciało Chrystusa i... zastanów się. W Eucharystycznym Ciele Chrystusa i ty jesteś obecny ze wszystkim co ludzkie w tobie, ze wszystkimi uderzeniami i wzlotami twego serca. Chrystus je przyjął jako swoje.

Zastanów się! Czyż nie po to Syn Boży zstąpił między nas! Gdy zamieszkał między nami — czy nie stał się również Synem Człowieczym! Więc nic z tego co ludzkie nie jest i nie może mu być obojętne. Wszystko więc co włożyłeś w ten kawałek chleba i wszystko co z tym chlebem złożyłeś Mu w ofierze, On to przyjął jako swoje do tego stopnia, że w swoje ciało przemienił.

Uczestnicząc we mszy św., czy też adorując Najśw. Sakrament zastanów się i uprzytomnij sobie! Msza św. z tajemnicą Eucharystii dają niesamowitą, wprost niemożliwą do wyrażenia możliwość uświęcenia całej naszej działalności i wszystkich jej rezultatów. Innymi słowy, jest to możliwość, chyba najwspanialsza, uświęcania i poświęcania wszystkich spraw dnia codziennego, — jak o to prosi N.M. Panna w objawieniach w Fatimie. Ode mnie, od każdego z nas zależy ofiarowanie ich Chrystusowi gdy uczestniczę we mszy św.

Tym samym również zmienia się moja rola we mszy św. Kończy się zwykła obecność na mszy św., a zaczyna się uczestnictwo we mszy św., zgodnie z wezwaniem kapłana: „módlcie się bracia, aby moja i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący”. Wszystko mogę ofiarować Chrystusowi we mszy św. „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” — zachęca nas św. Paweł (1 Kor. 10. 1).

(Dokończenie ze str. 6)
wspólnotę z prawa Bożego. W średniowieczu w razie nieobecności kapłana rycerz wyznawał swoje grzechy przyjacielowi a nawet koniowi, bowiem grzech nigdy nie jest sprawą „prywatną”.

Pokuta sakramentalna łączy się z tajemnicą paschalną Chrystusa. Wprowadza na nowo więź miłości zerwanej czy zranionej oraz prowadzi do radości

ci i pokoju. „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1J1,9).

Bóg w Sakramencie Pokuty objawia wielkie miłosierdzie, i przebaczenie, udziela łaski nadziei. Sakrament Pokuty prawdziwie jest sakramentem wyzwolenia.

Ks. Stanisław Załęcki

Ks. prał. Witold KIEDROWSKI

Z duchowego skarbcia Kościoła

W związku z trwającym Wielkim Jubileuszem Odkupienia, wielu ludzi, zwłaszcza młodych, zwraca się z zapytaniem na czym polega odpust, który można właśnie teraz uzyskać?

Spróbujmy to wyjaśnić za pomocą, nieco zmodyfikowanego, przykładu „syna marnotrawnego”.

W pewnej rodzinie, jeden z pełnoletnich synów, podstępnie pożyczyl od sąsiada bardzo dużo pieniędzy, które następnie stracił na hulaszcze życie. Oczywiście, po tym wyczynie nie miał się co pokazywać w domu. Zresztą za przestępstwo to groziło jemu dożywotnie więzienie, musiał więc ukrywać się przed policją.

I oto pewnego dnia, ten młody przestępca, wspominając dobroć swego ojca i nikkczemność jakiej się dopuścił, więc potajemnie. Upadł przed ojcem na kolana i ze łzami w oczach przeprosił za wszystko: za bańbę, jaką przyniósł całej rodzinie, a zwłaszcza, że zawiódł zaufanie ojca, że wzgardził jego ojcowską miłością i wielką godnością syna porządnej rodziny. Wśród szczerego żalu błagał więc ojca, aby mu wszystko przebaczył, i obiecał, że w miarę swych możliwości, postara się zło naprawić, oraz że gotów jest całe życie ciężko pracować, aby sąsiadowi dług oddać.

Dobry ojciec, widząc żal i łzy syna, głęboko się wzruszył, i wszystko jemu przebaczył a nawet obiecał pomóc w spłaceniu części długu.

W ten sposób, nawrócony syn, został od więzienia uratowany i spowrotem jest wśród swoich. Przywrócono mu też utraconą godność członka zacnej rodziny i wszystkie prawa z tym związane. Pozostał jednak jeszcze bardzo uciążliwy dług do spłacenia.

Od tego czasu, każdego roku, wszyscy jego bracia uroczystie świętowali ten dzień, z radością wspominając ojcowskie przebaczenie. Pewnego jednak razu, właśnie z okazji takiej rocznicy, dobry ojciec wraz z rodziną, postanowili zapłacić cały wielki dług syna i raz na zawsze uwolnić go od tego ciężaru.

Postawiono jednak synowi warunki: musi odwiedzić ojca, poprosić go o pomoc i szczerze postanowić całkowitą poprawę.

Nasze pojednanie z Bogiem.

Z tego przykładu widzimy, że najważniejsze w tym wszystkim było przebaczenie Ojca, przez które syn został ponownie przyjęty do rodziny i urato-

wany od kary dożywotniego więzienia. Właśnie tę najważniejszą funkcję w naszym życiu spełnia Spowiedź święta, w której Bóg, nasz Dobry Ojciec przebacza nam grzechy i darowuje karę wieczną, oraz część doczesnej.

Pozostaje jednak spłacenie reszty długu, czyli wypełnienie zadośćuczynienia Bogu i naszym bliźnim. Ludzie często nie zdają sobie nawet sprawy, jak bardzo wielki jeszcze dług na nich ciąży.

W tym naprawianiu zła, spłacania tego długu, może nam właśnie pomóc odpust. Odpust jest to więc darowanie kar doczesnych, jakie na nas jeszcze ciążyą za grzechy już odpuszczone. Może być odpust cząstkowy, który darowuje część win lub zupełny, w którym uzyskujemy darowanie całej kary doczesnej.

Właśnie z racji obchodzonego Wielkiego Jubileuszu naszego Odkupienia, mamy znakomitą okazję uzyskania odpustu i to zupełnego. Trzeba tylko spełnić warunki wyznaczone przez Kościół św., który w imieniu samego Boga, chce i może nam tej łaski udzielić. Warunki te są następujące:

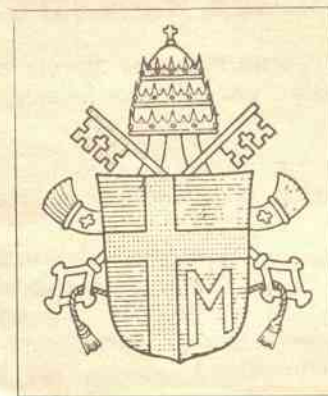
1. Pragnienie uzyskania odpustu;
2. Dobra spowiedź i godnie przyjęta Komunia św. z postanowieniem unikania nawet grzechów powszednich;
3. Nawiedzenie wyznaczonego kościoła i pobożne odmówienie tam: Wierzę i Ojciec nasz, oraz pomodlenie się w intencjach Papieża.

Potrzeba głębokiej wiary.

Są jednak ludzie, którzy nie wiedząc w czym rzecz, bardzo krytycznie patrzą na sprawę odpustów.

Dlatego zwróćmy jeszcze uwagę na to, że odpust, zwłaszcza zupełny, jest o wiele trudniej uzyskać, niż to się pozornie wydaje. Przede wszystkim odpustu mogą dostąpić tylko ludzie, którzy głęboko wierzą w nieskończone miłosierdzie Boże. Zresztą, kto nie wierzy w dobroć Bożą, jak mógłby spodziewać się takiej łaski.

Następnie dla zdobycia odpustu, zwłaszcza zupełnego, trzeba odrzucić postawę minimalizmu w życiu religijnym, który polega na unikaniu tylko



grzechów ciężkich. Dlatego właśnie, jednym z warunków odpustu jest postanowienie unikania nawet grzechu powszedniego, czyli poważne staranie się o własną świętość.

Kto dobrze zrozumiał ten warunek odpustu zupełnego, przestanie się dziwić, że Pan Bóg z okazji Jubileuszu Swego miłosierdzia, jakim była zbawcza Męka Pana Jezusa na krzyżu, gotów jest wszystko ludziom darować. Oczywiście jeżeli postanowią oni szczerze i całkowicie się nawrócić, to znaczy w życiu swoim na serio realizować przykazanie miłości Boga ponad wszystko a bliźniego swego jak siebie samego.

W związku z tym, że uzyskanie odpustu nie jest wcale sprawą tak łatwą i w rzeczywistości nie wszyscy go uzyskują, powstaje pytanie: czy w takim razie, mają jakąś korzyść ludzie, którzy próbują zdobyć odpust, ale nie są do tego pełni dysponowani? Oczywiście, że tak. Bo choć odpustu zupełnego nie otrzymują, ale za swoją postawę i wysiłek dostają od Boga bardzo wiele łask, zwłaszcza pomocnych dla pogłębienia ich wiary. Czyli jakby nie było, o odpust zawsze warto się starać.

Ks. Jan ROBAKOWSKI

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 52302 Lens

Le trésor spirituel de l'Église

En relation avec l'année du Jubilé de la Rédemption qui se déroule actuellement, beaucoup de monde, surtout des jeunes se demandent sur quoi repose l'indulgence que l'on peut obtenir en ce moment.

Afin que nos explications soient les plus compréhensibles possible, prenons l'exemple (un peu modifié) du fils prodigue.

Dans une certaine famille, l'un des fils majeur vola à son voisin une grosse somme d'argent qu'il a perdue en menant une vie de débauche. Il est certain qu'après un tel acte, il n'avait pas à se faire voir chez lui. Pour ce délit, il a été condamné à la prison à vie.

Quelques temps après, le fils comparant la bonté de son père et la mauvaise action qu'il a commise ressentit des remords de conscience. Revenant secrètement dans sa famille, il tomba à genoux devant son père et les larmes aux yeux demanda pardon pour tout : la honte qu'il a apporté à toute la famille et surtout pour avoir trompé la confiance de son père, pour avoir repoussé son amour et la dignité d'un fils d'une famille honorable. Sanglotant, il supplia donc son père afin qu'il lui pardonne tout, et en même temps, il promit qu'il essaierait de réparer le mal et travaillera durement toute sa vie pour tout rembourser.

Le bon père voyant le regret et les larmes de son fils pardonna tout du fond du cœur et même décida de l'aider pour le paiement d'une partie de sa dette. C'est de cette façon que le fils fut sauvé, il est à nouveau parmi les siens, on lui restitua sa dignité perdue de membre d'une honnête famille et tous ses droits. Il resta cependant à payer une très lourde dette. Le fils mena à nouveau une vie normale mais remplie d'une lourde dette. Tous les occupants de cette maison fêtent chaque année ce jour avec joie rappelant le pardon du père. Une fois à l'occasion d'une de ces fêtes, le Bon Père, en même temps que toute la famille, décida de payer la dette entière de son fils et ainsi le libérer de cette charge. Cependant, il posa les conditions suivantes à son fils : il doit rendre visite à son Père, le prier pour une aide et prendre la résolution sincère d'une correction totale.

Notre conversion et notre réconciliation avec Dieu.

A partir de cet exemple, nous voyons que le plus important dans tout cela était le pardon du Père et de nouveau l'accueil dans la famille, car grâce à cela, le fils fut sauvé de la prison à vie. En effet, c'est la confession qui

remplit la plus importante fonction dans notre vie, par laquelle Dieu, notre Bon Père, pardonne nos péchés et remet la peine éternelle et une partie de la peine temporelle. Il reste cependant le paiement du reste de la dette, c'est-à-dire donner satisfaction à Dieu et à notre prochain. Les gens très souvent ne se rendent même pas compte de la lourde dette qui pèse sur eux.

Pour cette réparation d'une faute, c'est-à-dire le paiement de la dette, l'indulgence peut en effet nous aider car l'indulgence est le pardon des peines temporelles qui pèsent encore sur nous pour les péchés déjà pardonnés. Ce peut-être une indulgence partielle qui pardonne une partie des fautes ou plénière par laquelle nous obtenons le pardon de toutes les peines temporelles.

En raison de la Célébration du Grand Jubilé de notre Rédemption nous avons une remarquable occasion d'obtenir l'indulgence et même l'indulgence plénière. Il faut seulement remplir les conditions instaurées par la Sainte Église, qui au nom du seul Dieu, veut



OFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”

Pp. Grzeško-Kopaczewski — Eleu (62), Kordzińska Maria — Ste-Segolene (57), Fabrowski Maria — Condé sur Escaut (59).

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Bruay en Artois (62) — zebrane przez Członkinie Bractwa Żywego Różanca :

Bruay — 6-tka 2.385,00 F
Bruay Miasto i Divion 5-tka

Haillicourt 1.700,00 F
Houdain 1.635,00 F
1.145,00 F

Razem : 6.865,00 F

Ks. Adamski Paweł O.M.I. — od Rodaków Hayange, Moyevre-Grande, Uckange, Ste-Segolene i Montois la Mondague (57) 1.240,00 F
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

nous accorder ses grâces. Les conditions sont les suivantes :

1) Le désir d'obtenir l'indulgence.

2) Une bonne confession et la communion reçue dignement avec la résolution d'éviter même les péchés véniels.

3) La visite d'une église désignée et réciter religieusement : le Credo, Notre Père et prier à l'intention du Saint-Père.

Une foi profonde est nécessaire.

Certaines personnes ne sachant pas de quoi il est question portent un regard critique à propos de l'indulgence. C'est pourquoi, attardons nous encore sur le fait que l'indulgence, notamment l'indulgence plénière est bien plus difficile à obtenir qu'on ne le pense ; avant tout ne peuvent obtenir l'indulgence que les personnes qui croient profondément à l'infini miséricorde de Dieu. Du reste, celui qui ne croit pas en la bonté de Dieu, comment pourrait-il s'attendre à de telles grâces du Seigneur.

Ensuite, pour obtenir l'indulgence, notamment l'indulgence plénière, il faut rejeter l'attitude minimaliste dans la vie religieuse qui repose sur le fait d'éviter seulement le péché mortel. En effet, une des conditions pour obtenir l'indulgence est de prendre la résolution d'éviter même le **petit péché** c'est-à-dire rechercher la sainteté.

Si nous comprenons cela, nous ne nous étonnerons plus que Dieu à l'occasion du Jubilé de sa miséricorde (la Passion de Jésus Christ sur la croix) est prêt à tout offrir aux gens si ceux-ci **décident sincèrement et entièrement de se convertir** c'est à dire de réaliser au cours de leur vie les commandements d'amour de Dieu par dessus tout et d'aimer son prochain comme soi-même.

L'obtention de l'indulgence n'est pas une chose facile et pratiquement tout le monde ne l'obtient pas vraiment par leur propre faute. Il s'ensuit une question : Est-ce que les gens qui essaient d'obtenir l'indulgence mais qui n'y son pas complètement disponibles ont quelque intérêt ? Certainement oui. Ils n'obtiennent pas l'indulgence plénière mais pour leur attitude et leur effort, ils bénéficieront sans doute de nombreuses grâces, en particulier pour renforcer leur foi. C'est-à-dire que même sans résultat, cela vaut la peine d'essayer d'obtenir l'indulgence „parce que Dieu est riche et miséricorde à cause du grand Amour dont il nous a aimé”. (Ef 2.4).

Abbé Jean ROBAKOWSKI

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jerzy CHORZEMPA

4 niedziela Wielkiego Postu

„Idź obmyj się w sadzawce Siloe”

Niewidomy z dzisiejszej Ewangelii, choć nie wiedział, kim w rzeczywistości jest Jezus, poszedł do sadzawki i obmył się, co w rezultacie dało mu wzrok. Widzimy następnie długą dyskusję z faryzeuszami, która nie skończyła się wyrzeczeniem go precz. Powrócił do Jezusa, aby dać wyraz swej wiary w Niego.

Przeżywamy Rok Odkupienia, w którym wypada nam posłuchać Jezusa i obmyć się aby przejrzeć i zobaczyć całą prawdę o naszej sytuacji, ale też uświadomić sobie nasz chrzest.

To nam da świadomość naszej god-

„Idź obmyj się
w sadzawce Siloe”

ności dzieci Bożych i przynależności do Kościoła Chrystusowego z jednej strony, a z drugiej cenę zapłaconą za nasze odkupienie przez Jezusa, która znajduje swe źródło w nieskończonej miłości.

Czy można pozostawać ślepy? Czy można być podobnym do faryzeuszów?

Na pewno nie, jeżeli chcemy dążyć do pełni naszego chrześcijaństwa.

Konieczne jest przejrzanie. Trzeba posłuchać głosu Chrystusowych nauk i Kościoła kierowanych do nas przez Ojca św., biskupów i kapłanów.

Trzeba nam obmyć się w sakramencie pokuty — spowiedzi św., aby przejrzeć i uwierzyć, że Jezus czeka na nas jak Dobry Pasterz, aby do nas przyjść i w nas zamieszkać.

Uwierzmy Jego Miłości.

Antyfona na wejście Cf. Iz 66,10-11

Raduj się Jerozolimo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie: cieszcie się wy, którzyście się smucili, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy.

Modlitwa

Boże, Ty w przedziwny sposób przez Swoje Słowo dokonujesz dzieła pojednania rodzaju ludzkiego spraw prochoczą pobożnością i żywą wiarą podążałeś ku zbliżającym się uroczystościom. Przez Pana naszego...

Modlitwa nad darami

Z radością przynosimy Ci Panie, dary służące naszemu zbawieniu, pokornie Cię błagając być nas nauczył otaczać je czcią należną i w stosowny sposób ofiarować za zbawienie świata. Przez Chrystusa.

Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojciec Święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On bowiem rodzaj ludzki błądzący w ciemnościach, doprowadził przez tajemnicę Wcielenia do jasności wiary, On też zrodzonych w niewoli grzechu, przez obmycie w chrzcie odro-

LITURGIA SŁOWA

dzienia, przyjął do rodziny przybranych dzieci Bożych.

Przeto mieszkańcy nieba i ziemi z uwielbieniem śpiewają Tobie pieśń nową, a my z Zastępami Aniołów również głosimy hymn ku Twej chwale, bez końca wołając:

Święty, święty, święty...

Antyfona na Komunię Cf. J 9,11

Pan pomazał moje oczy: poszedłem więc, obmyłem się, przejrziałem i uwierzyłem Bogu.

Modlitwa po Komunii

Boże, który oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, prosimy Cię, oświeć serca nasze blaskiem Twojej łaski, abyśmy zawsze czynili to, co godne i miłe Twojemu Majestatowi i prawdziwie Cię miłowaliśmy. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

I Sm 16, 1b. 6-7. 10-13a

Namaszczenie Dawida na króla

Czytanie z Pierwszej księgi Samuela.

Pan rzekł do Samuela: „Napełnij

oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla”.

Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: „Z pewnością przed Panem jest Jego pomazaniec”. Jednak Pan rzekł do Samuela: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”.

I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: „Nie ich wybrał Pan”. Samuel więc zapytał Jessego: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?” Odrzekł: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce”. Samuel powiedział do Jessego: „Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczyty, dopóki on nie przyjdzie”. Posłał więc i przyprowadzono go: był rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd.

Pan rzekł: „Wstań i namaść go, to ten”.

Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Po cząwszy od tego dnia duch Pana opowiadał Dawida.

Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego.

Pan jest moim pasterzem: niczego

mi nie braknie, pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.

Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz na oczach wrogów; namaszczasz mi głowę olejkami, a kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni życia i zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy.

DRUGIE CZYTANIE Ef 5, 8-14

Powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezwocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się



Odpustowa pielgrzymka KSMP

Z okazji Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, organizuje w dniu 8 kwietnia o godzinie 15.30, pielgrzymkę do kolegiaty św. Piotra w Douai.

W czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej będziemy wspólnie prosić Boga o błogosławieństwo dla młodzieży i naszych Rodzin: o liczne łaski Roku Świętego, a zwłaszcza o odpust zupełny.

Do udziału w tej pielgrzymce Młodzież serdecznie zaprasza swoich Rodziców oraz wszystkich Rodaków.

Przed nabożeństwem będzie okazja do Spowiedzi, jednak Komunię św. należy przyjąć na Mszach św. w swoich parafiach.

J. R.

jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Dlatego się mówi: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”.

Chwała Tobie, Królu wieków.

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

Chwała Tobie, Królu wieków.

EWANGELIA J 9, 1. 6-9. 13-17. 34-38 † Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus przechodząc ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloe”, co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?” Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny. On zaś mówił: „To ja jestem”.

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A dnia tego, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: „Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę”.

Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?” I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?” Odpowiedział: „To jest prorok”.

Na to dali mu taką odpowiedź: „Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?” I precz go wyrzucili.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człotków to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?” Rzekł do niego Jezus: „Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”. On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon.

Przez Krzyż do wiecznej radości

Jezu, Szczęśliwym jest miłośnik Twego Krzyża;
Szczęśliwym jest miłośnik swego krzyża.

Jezu, Nieprzyjaciel Twego Krzyża sam sobie jest nieprzyjacielem;
Nieprzyjaciel swego krzyża sam jest grabarzem swego szczęścia.

Jezu, W krzyżu mądrość prawdziwa;
W krzyżu zwycięstwo prawdziwe.

Jezu, Przez krzyż do wiecznej światłości;
Przez krzyż do wiecznej radości.

Jezu, Tyś nam Krzyżem swoim naznaczył drogę do naszego uświęcenia;
Tyś nam Krzyżem swoim wytyczył drogę do naszego zbawienia.

Jezu, Twój Krzyż jest nam drogowskazem w naszej pielgrzymce ziemskiej;
Twój Krzyż prowadzi nas bezpieczną drogą do Nieba.

Jezu, Udział mamy w Twoim Krzyżu;
Udział też mieć będziemy w Twej chwale niebieskiej.

Jezu, Tyś przez swój Krzyż uszlachetnił nasz krzyż;
Tyś przez swoje cierpienie uświęcił nasze cierpienie.

Jezu, W krzyżu cierpienie;
W krzyżu zbawienie.

Jezu, W znaku krzyża zwyciężamy;
W znaku krzyża się zbawiamy.

Ks. B. MATCZYŃSKI

POLSKI OŚRODEK W DUNKERQUE

Drodzy Rodacy,

Bóg Wam zapłać za zrozumienie moich apeli o pomoc w zakupie domu na Polski Ośrodek Katolicki w Dunkerque. Również za pomoc w jego zagospodarowaniu. Mamy już naszą kaplicę, do której Was serdecznie załączam. Pozostaje do założenia centralne ogrzewanie i wiele długów do spłacenia. Liczę na Waszą dalszą pomoc. Mam nadzieję, że liczba ofiarodawców powiększy się również o Was, jeżeli dotychczas nie złożyliście ofiary na cel. W intencji wszystkich ofiarodawców sprawuję Mszę św. w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Msze św. w naszym Polskim Ośrodku Katolickim :

— w tygodniu od poniedziałku do piątku o godz. 9.00, w sobotę Msza św. wieczorna o godz. 18.00. Ci z Was, którzy nie mogą skorzystać ze spotkania niedzielnego z Chrystusem, mogą to uczynić w sobotę.

— w każdy ostatni czwartek miesiąca — Msza św. o godz. 9.30 w Domu Starców w Steenvoorde.

W Ghyselde — w każdy pierwszy czwartek miesiąca w domu państwa Drożdżów o godz. 9.30.

— w niedziele i święta — o godz. 9.00 i o godz. 11.00 w kaplicy Polskiego Ośrodka.

— w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Elinghen obok Ferques w lewo od trasy Calais-Boulogne przed Marquise o godz. 16.00.

— w ostatnią niedzielę miesiąca — Hazebrouck — St-Eloi — godz. 16.00.

Niedziela sakramentu pokuty.

Rok Świąty, który przeżywamy daje nam okazję do skorzystania z łask wysłuchanych nam przez Jezusa Chrystusa. Otwórzmy nasze serca na mi-

łość Boga w sakramencie pokuty, z którego korzystajcie w każdą niedzielę przed Mszami św. i w sposób szczególny w niedzielę Palmową, 15 kwietnia.

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia

— w Wielki Czwartek — Dzień ustanowienia Najśw. Sakramentu — o godz. 19.00.

— w Wielki Piątek — Dzień śmierci Pana Jezusa — godz. 15.00 — Droga krzyżowa — godz. 19.00 — Nabożeństwo wieczorne.

— w Wielką Sobotę — Święcenie potraw tylko w Polskim Ośrodku Katolickim o godz. 11.00, 15.00 i 18.45. Nabożeństwo wieczorne o godz. 19.00.

1 maja — o godz. 11.00 Uroczysta Msza św. z poświęceniem naszej kaplicy i udzieleniem sakramentu bierzmowania przez ks. Biskupa Szczepana Wesołego z Rzymu.

3 maja — uroczystość odpustowa naszej kaplicy — Najśw. Maryi Królowej Polski. Uroczysta Msza św. o godz. 19.00.

6 maja — uroczystości trzecioma-jowe w Lille.

Dunkerque — pielgrzymka Polonii do kaplicy Notre Dame des Dunes. Uroczysta Msza św. o godz. 11.00.

14 - 20 maja — Pielgrzymka do Rzymu i na Monte Cassino.

24 maja — Msza św. dziękczynna 15 lat kapłaństwa Waszego duszpasterza o godz. 19.00.

6 - 13 sierpnia — Pielgrzymka do Lourdes. Zapisy do 1 lipca. Udam się z pielgrzymami, jeżeli ich liczba będzie nie mniejsza niż 20 osób.

Chrzty, śluby i pogrzeby według życzenia w naszej polskiej kaplicy lub w innych kościołach całej okolicy.

Godziny urzędowania Waszego duszpasterza — od godz. 8.00 do 9.00 (poniedziałek, wtorek, czwartek, pią-

tek), środa — od godz. 18.00 do 19.00, sobota od godz. 10.00 do 12.00 i od 17.00 do 18.00.

Spotkania dla młodzieży w sobotę o godz. 18.30.

Ks. Jerzy Chorzempa T. Chr.

Kalendarz liturgiczny

2 kwietnia — Św. Franciszki z Paoli.

Rozważę słowa Psalmu : „Pokładam nadzieję w Panu i w Jego słowie, u Pana jest bowiem łaska i obfite odkupienie”.

3 kwietnia — Msza św. z dnia.

„Panie, Ty jesteś prawdziwie Zbawicielem świata, daj nam wody żywej, byśmy nie pragnęli”.

(J. 4,42.15).

4 kwietnia — Św. Izidora z Se Willi, doktora Kościoła.

„Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. (J. 11,25a 26).

5 kwietnia — Św. Wincentego Ferreriusza.

„Odrzycie od siebie wszystkie grzechy i utwórzcie sobie nowe serca i nowego ducha”. (Ez 18,31).

6 kwietnia — Msza św. z dnia — Pierwszy piątek miesiąca.

„Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem; Ty masz słowa życia wiecznego”. (J 6, 63 b. 68 b.).

7 kwietnia — Św. Jana Chrzyciela de la Salle.

„Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne”. (J. 3,16).

8 kwietnia — 5-ta niedziela Wielkiego Postu.

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)